



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

20 czerwca 2024 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

SSN Dariusz Zawistowski (przewodniczący)

SSN Monika Koba (sprawozdawca)

SSN Marta Romańska

Protokolant Anna Młyniec

po rozpoznaniu na rozprawie 20 czerwca 2024 r. w Warszawie
skargi kasacyjnej O. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w B.
od wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie
z 29 czerwca 2021 r., I ACa 817/20,
w sprawie z powództwa A.B., B.A. i Z.D.
przeciwko J.C. i O. spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w B.
o zapłatę,

**uchyla zaskarżony wyrok w części uwzględniającej apelację
powódek w stosunku do pozwanego O. spółki z ograniczoną
odpowiedzialnością w B. (pkt I 1) oraz rozstrzygającej o kosztach
postępowania za obie instancje w odniesieniu do tego pozwanego
(punkt I 3, I 4, oraz punkty III i IV) i w tym zakresie przekazuje
sprawę Sądowi Apelacyjnemu w Lublinie do ponownego
rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania
kasacyjnego.**

[A.T.]

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 22 września 2020 r. Sąd Okręgowy w Zamościu oddalił w połączonych do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia sprawach powództwa A. B., B. A. i Z. D. skierowane przeciwko J. C. oraz O. spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w B. (dalej także jako: „O.” lub „Spółka”), o zapłatę kwot po 79 386 zł na rzecz A. B. i B. A. i kwoty 100 020 zł na rzecz Z. D., każdorazowo z odsetkami ustawowymi za opóźnienie i orzekł o kosztach procesu.

Sąd pierwszej instancji ustalił między innymi, że powódki zawarły z J. C., prowadzącą działalność gospodarczą polegającą na udzielaniu pomocy prawnej poszkodowanym w zakresie dochodzenia odszkodowań, trzy umowy o identycznej treści o dochodzenie roszczeń odszkodowawczych w związku ze śmiercią ojca A. B. i B. A. oraz męża Z. D.. H. D. zmarł [...] 2012 r. w wypadku podczas wykonywania robót budowlanych.

W umowach przewidziano wynagrodzenie na rzecz pozwanej odpowiadające 23% wysokości wszystkich świadczeń przyznanych powódkom w związku z realizacją umowy (§ 3 ust. 1). Zastrzeżono, że wynagrodzenie będzie podwyższone o 15 punktów procentowych (do 38%) w przypadku skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego (§ 3 ust. 5). Uzgodniono, że wynagrodzenie pozwanej stanowią również przyznane koszty zastępstwa procesowego (§ 3 ust. 6). Stwierdzono także, że wynagrodzenie pozwanej stanowić będą zasądzone odsetki od przyznanych kwot odszkodowań należnych powódkom z tytułu zwłoki (§ 3 ust. 9).

Umowy zostały wykonane. J. C. zapewniła powódkom pomoc prawną w postępowaniu likwidacyjnym, karnym przeciwko sprawcy wypadku oraz w postępowaniu cywilnym przeciwko ubezpieczycielowi w obu instancjach. Powódki uzyskały dochodzone świadczenia, mimo że ubezpieczyciel odmawiał ich wypłaty, a powództwo zostało uwzględnione dopiero przez Sąd drugiej instancji. Po

prawomocnym zakończeniu postępowania cywilnego i wypłacie przez ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej sprawcy szkody J. C. uznanych i zasądzonych kwot zadośćuczynień i odszkodowań, pozwana potrąciła z nich wynagrodzenie przewidziane w umowie.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, że powództwo jest bezzasadne. Nie podzielił stanowiska powódek, że umowy są nieważne. Nie dopatrył się sprzeczności umów z zasadami współżycia społecznego w zakresie wysokości należnego pozwanej wynagrodzenia. Jego zdaniem wysokie wynagrodzenie znajduje uzasadnienie w treści umowy, określającej obowiązki i ryzyko pozwanej oraz nakład wykonanej przez nią pracy.

Nie znalazł także podstaw do przyjęcia, że umowy zostały zawarte w warunkach wyzysku. Wskazał, że umowy zostały wykonane, a powódki nie podnosiły żadnych zastrzeżeń odnośnie do jakości usług świadczonych przez pozwaną. Zakwestionowały umowę dopiero po wezwaniu ich przez urząd skarbowy do zapłaty podatku od kwot naliczonych tytułem zasądzonych odsetek za opóźnienie.

Wskazał, że powódki nie podważały ważności umów ze względu na wady oświadczeń woli i nie wykazały działania pod wpływem błędu. Stwierdził, że ich twierdzenia, iż zawierając umowę były jeszcze w „szoku”, czy działały „pod presją” są nieprawdziwe. Miał na względzie, że powódki już dwa tygodnie po śmierci osoby bliskiej samodzielnie podjęły starania, by otrzymać zadośćuczynienie i odszkodowanie od ubezpieczyciela. Od sąsiadki dowiedziały się o usługach świadczonych przez pozwaną oraz o wysokości przewidzianego w umowie wynagrodzenia (23%). Działały zatem bardzo racjonalnie, a okres żałoby nie był dla nich przeszkodą do starania się o rekompensatę finansową. Przeciwnie, znając wcześniej warunki, skalkulowały je i zdecydowały się na zatrudnienie pośrednika, a następnie na wystąpienie z roszczeniami bezpośrednio po śmierci najbliższego członka rodziny. Uznał, że w tych okolicznościach do podpisania umowy skłoniła powódki potrzeba szybkiego uzyskania zadośćuczynienia finansowego, a twierdzenia o wykorzystaniu przez pozwaną ich trudnej sytuacji są bezpodstawne.

Podkreślił, że umowy nie są skomplikowane, nie zawierają pojęć prawnych, które byłyby niezrozumiałe dla osób bez prawniczego wykształcenia. Są krótkie,

zajmują niespełna dwie strony, a ich zrozumienie nie powinno nastręczać trudności. Zapisy dotyczące wynagrodzenia są jasne i nie mogą wprowadzać w błąd. Ponadto powódki przyznały, że miały czas i warunki by zapoznać się z umowami i przeanalizować je. Nie zwracały się o wyjaśnienie użytych w nich pojęć.

Sąd Okręgowy przyznał, że w umowach zastrzeżono wysokie wynagrodzenie na rzecz pozwanej. Miało to jednak swoje uzasadnienie w tym, że realizacja umowy nie była standardowa, wiązała się z obsługą na etapie postępowania likwidacyjnego, procesu karnego przeciwko sprawcy wypadku i postępowania cywilnego, które w pierwszej instancji zakończyło się orzeczeniem niekorzystnym dla powódek. Pozwana w czasie trwania tych postępowań ponosiła wszystkie związane z nimi obciążenia finansowe, a powódki nie ponosiły żadnych opłat sądowych ani kosztów obsługi prawnej. Pozwana ponosiła także wszelkie ryzyko finansowe, związane ewentualnym niekorzystnym orzeczeniem Sądu, a powódki nie były zobowiązane do zwrotu poniesionych przez nią kosztów.

Zwrócił uwagę, że powódki nie zakwestionowały wysokości pobranych w ostatecznym rozliczeniu kwot, uiszczonych tytułem opłat sądowych, kosztów biurowych, wynagrodzenia zatrudnionych prawników i wynagrodzenia pozwanej. Przyznały natomiast, że wydały uzyskane środki i nie miały już pieniędzy na zapłacenie podatku od odsetek za opóźnienie, które zgodnie z umową przypadły pozwanej.

Sąd Okręgowy uznał za niewiarygodne twierdzenia powódek, że nie wiedziały, iż należą się im odsetki za opóźnienie. Wskazał, że w umowie jest o nich mowa wprost. Ponadto to powódki obciążają konsekwencje nieprzeczytania umów i niepodjęcia starań, by zrozumieć ich nieskomplikowaną treść. Powódki przyznały, że po wezwaniu do zapłaty przez urząd skarbowy A. C. wypłacił im po 2000 zł, jednak pieniądze te zwróciły, zobowiązanie podatkowe wynosiło bowiem ok. 4000 zł. Nie negowały także, że A. C. podjął bez wynagrodzenia czynności celem wyjaśnienia, czy taki podatek rzeczywiście są zobligowane zapłacić.

Sąd Okręgowy opowiedział się za dopuszczalnością ustalania wynagrodzenia w umowach zlecenia w proporcji do wartości uzyskanego przez klienta

odszkodowania (*success fee*) oraz przyjęcie przez zleceniobiorcę ryzyka osiągnięcia określonego rezultatu, który pozostaje poza pełną kontrolą dłużnika.

Stwierdził, że ochronę słabszej strony umowy o dochodzenie roszczeń odszkodowawczych zapewniają natomiast art. 385¹ - 385⁴ k.c. wprowadzając instrument wzmożonej względem zasad ogólnych (art. 58 § 2, art. 353¹ i art. 388 k.c.), kontroli treści klauzul abuzywnych. Przepisy te znajdują jednak zastosowanie tylko w niektórych przypadkach klauzul *success fee*, gdy świadczenie główne zostanie niejednoznacznie określone. W rozpoznawanym przypadku nie można mieć jednak zastrzeżeń do precyzjności zapisów określających wynagrodzenie zleceniobiorcy.

Wyrokiem z 29 czerwca 2021 r. Sąd Apelacyjny w Lublinie - orzekając na skutek apelacji powódek - zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że zasądził solidarnie od J. C. i O. na rzecz Z. D. 65 074 zł, a na rzecz A. B. i B. A. po 52 496 zł, w każdym przypadku z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 19 września 2017 r.; oddalił powództwa i apelacje w pozostałej części i orzekł o kosztach postępowania za obie instancje.

Sąd Apelacyjny oddalił wniosek powódek o zawieszenie postępowania ze względu na prowadzenie postępowania karnego przeciwko A. C.. Stwierdził, że kwestia ewentualnej odpowiedzialności karnej A. C. za przestępstwo oszustwa, nie jest istotna dla rozstrzygnięcia sprawy, nie jest on bowiem pozwany w sprawie. Z drugiej strony wskazał, że to A. C. załatwiał z powódkami wszystkie formalności i uznał to za istotną okoliczność.

Stwierdził, że rozstrzygnięcie sprawy wymaga uzupełnienia stanu faktycznego w zakresie dotyczącym okoliczności zawarcia umów.

Wskazał, że powódki wskutek wypadku, który miał miejsce 12 września 2012 r. utraciły osobę im bliską (męża i ojca). Odpowiedzialność sprawcy za spowodowanie wypadku co do zasady nie była kwestionowana. Odpowiedzialność ubezpieczyciela wynikała z zawartej umowy odpowiedzialności cywilnej, a w postępowaniu likwidacyjnym uznał on swoją odpowiedzialność co do zasady. Powódkom A. B. i B. A. przysługiwały roszczenia o zadośćuczynienie z tytułu śmierci osoby bliskiej (art. 446 § 4 k.c.), natomiast żonie zmarłego Z. D., roszczenia z art.

446 § 4 k.c. i odszkodowawcze z tytułu znacznego pogorszenia sytuacji życiowej (art. 446 § 3 k.c.), a także związane z kosztami pogrzebu. Ich zasadność była dość oczywista, skoro ubezpieczyciel odpowiadał z uwagi na zawartą umowę odpowiedzialności cywilnej i uznał co do zasady swoją odpowiedzialność wypłacając w postępowaniu likwidacyjnym każdej z powódek część należnych im kwot.

Umowy łączące strony zawarte zostały wprawdzie przed wszczęciem postępowania likwidacyjnego i zleceniobiorca już w tym postępowaniu wykonywał swoje obowiązki względem powódek. Nie zmienia to jednak faktu, że sprawa dochodzenia przez powódki roszczeń odszkodowawczych była typowa, stosunkowo prosta, których setki są rozpoznawane przez sądy i, w których spór dotyczy przede wszystkim, jeżeli nie wyłącznie, wysokości należnych odszkodowań. Ryzyko przegrania tego rodzaju sprawy było zatem minimalne, a zastrzeżenie zleceniobiorcy procentowanego wynagrodzenia naliczanego od wartości uzyskanych kwot korzystne dla obu stron.

Zaakceptował stanowisko Sądu Okręgowego, że takie ustalenie wynagrodzenia przez strony było co do zasady dopuszczalne. Stwierdził, że powódki były nieporadne w obrocie cywilnoprawnym i w celu uzyskania pomocy zwróciły się do pozwanej z zamiarem zlecenia jej dochodzenia roszczeń w ich imieniu w zamian za wynagrodzenie, ustalane proporcjonalnie od kwot uzyskanych odszkodowań. Powódki uzyskały wiedzę o działalności pozwanej ze słyszenia („od sąsiadki”), a z rozmów tych wynikało, że pobierane przez pozwaną wynagrodzenie miało wynosić 23 %, przy czym powódki nie miały ponosić żadnych kosztów związanych z ewentualnym sądowym dochodzeniem roszczeń. Dla osób nieposiadających środków finansowych oferta kredytowania kosztów dochodzenia roszczeń i rozliczenia ich w ramach uzyskanych w przyszłości świadczeń jest korzystna, gdyż zwalnia je od ponoszenia kosztów na bieżąco, co niejednokrotnie w ogóle umożliwia im dochodzenie należnych co do zasady roszczeń.

Sąd Apelacyjny ustalił, że każda z powódek zawarła oddzielną umowę, których treść miała charakter szablonowy i była w całości przygotowana przez pozwaną. Analizując treść umów stwierdził, że nie sposób uniknąć wrażenia, że istota umowy, jaką było udzielenie pomocy prawnej powódkom, jest w nich kwestią

drugorzędną. Umowy w większym bowiem stopniu dotyczą wysokości świadczeń jakie będą przysługiwały zleceniobiorcy i regulacje w tym przedmiocie stanowią zasadniczą część umowy. Już sama mnogość zastrzeżeń i regulacji dotycząca tych świadczeń, które wpływały na ustalenie ostatecznego wynagrodzenia dla przyjmującej zlecenie, skutkuje – w ocenie Sądu Apelacyjnego - uznaniem zapisów umowy dotyczących wynagrodzenia, za niejasne i niejednoznaczne.

Z § 3 ust. 1 umowy wynika, że wynagrodzenie zleceniobiorcy ma wynosić 23% kwot przyznanych zleceniodawcom świadczeń. W § 3 ust. 5 podwyższono natomiast wysokość wynagrodzenia już do 38 % (o 15%), a więc niemalże o 75% pierwotnie zastrzeżonego i to tylko wskutek dochodzenia roszczeń na drodze sądowej. Biorąc pod uwagę, że pozwana w postępowaniu sądowym miała jedynie zapewnić odpowiednią pomoc prawną świadczoną przez adwokata bądź radcę prawnego oraz ponieść koszty sądowe za powódki, podwyższenie pierwotnego wynagrodzenia z 23% do 38 % - w ocenie Sądu Apelacyjnego - nie znajduje żadnego uzasadnienia. Ocenę tę wzmacnia § 3 ust. 6 umowy w którym stwierdzono, że wynagrodzenie stanowią również przyznane powódkom koszty zastępstwa procesowego. Koszty procesu zasądzone w wyroku uwzględniającym żądanie nie wchodziły zatem w skład wynagrodzenia wynoszącego 38% uzyskanych świadczeń, lecz w całości stanowiły dodatkowy element wynagrodzenia zleceniobiorcy. Jeżeli bowiem spór miał być przeniesiony na drogę sądową, to już tylko z tego tytułu wynagrodzenie pozwanej miało wzrosnąć do 38 % uwzględnionych roszczeń, a niezależnie od powyższego umowa gwarantowała pozwanej zwrot poniesionych kosztów procesu zapłaconych za powódki.

W takim stanie faktycznym – w ocenie Sądu Apelacyjnego - nasuwa się tylko jeden wniosek: pozwana przygotowując i zawierając umowę w każdym przypadku gwarantowała sobie zwrot ewentualnie poniesionych za powódki kosztów procesu. Nie ponosiła zatem żadnego ryzyka nieodzyskania kosztów procesu wyłożonych za powódki. Gdyby bowiem powództwo zostało częściowo oddalone jej wynagrodzenie i tak wzrastałoby do 38% przyznanych kwot odszkodowań. Różnica 15% gwarantowała zatem pozwanej zwrot kosztów procesu nawet w przypadku częściowego przegrania procesu. Natomiast w przypadku uwzględnienia powództwa wynagrodzenie pozwanej wzrastałoby do 38% przyznanych kwot odszkodowań,

a niezależnie od powyższego przysługiwałyby jej wszystkie koszty procesu zasądzone na rzecz powódek.

Podkreślił, że umowa nie zawiera postanowień rozstrzygających, którą ze stron umowy obciążają koszty procesu ewentualnie zasądzone w procesie od powódek na rzecz ubezpieczyciela w przypadku oddalenia ich powództwa. W wyroku oddalającym powództwo koszty byłyby zasądzone od powódek na rzecz ubezpieczyciela, umowa zaś nie daje podstaw do roszczenia powódek wobec pozwanej z tytułu zasądzonych od nich kosztów procesu w przypadku przegranego procesu.

Miał także na względzie, że to w zasadzie pozwana podejmowała decyzje za powódki czy dochodzić roszczeń na drodze sądowej i to od niej zależała ocena ewentualnego ryzyka przegrania sprawy. Dla pozwanej jako profesjonalistki ustalenie prawdopodobieństwa przegrania procesu, a w konsekwencji podjęcie decyzji o wszczęciu postępowania sądowego, stanowiło minimalne ryzyko, w zakresie dotyczącym odzyskania wyłożonych za powódki kosztów. W najgorszym bowiem razie jej wynagrodzenie wzrastało z 23% do 38% i nawet w przypadku częściowego oddalenia powództwa - 15% różnica gwarantowała pozwanej zwrot ewentualnie wyłożonych za powódki kosztów. Uwzględnienie natomiast roszczeń odszkodowawczych, podwyższało wynagrodzenie zleceniobiorcy o dodatkowe 15% (do 38% z kwot zasądzonych) i stanowiło dodatkowy element wynagrodzenia, będący konsekwencją samego tylko zawiśnięcia sporu przed sądem, w którym pozwana nie podejmowała czynności, a ewentualnie zasądzone na rzecz powódek koszty procesu stanowiły dodatkowy element jej wynagrodzenia.

Ponadto, w § 9 umowy stwierdzono, że wynagrodzenie pozwanej stanowić będą również odsetki za opóźnienie od zasądzonych kwot odszkodowań. Sąd Apelacyjny nie znalazł żadnego uzasadnienia do „przywłaszczenia” sobie przez pozwaną należnych powódkom z tego tytułu kwot i to w całości. Stwierdził, że odsetki za opóźnienie stanowią należność akcesoryjną w stosunku do należności głównej i mają charakter odszkodowawczy, gdyż stanowią rekompensatę dla wierzyciela za bezprawne korzystanie przez dłużnika z jego kapitału.

Zwrócił też uwagę, że postanowienie umowne zostało „przemyczone” do umowy w sposób ukryty, przy całkowitym braku rozeznania powódek co do tego czym są odsetki, w jakiej wysokości są naliczane, za jakie okresy się należą i jaką stanowią wartość ekonomiczną. Pozwana jako profesjonalistka na rynku z pewnością miała wiedzę w tym zakresie i co najmniej przewidywała wartość ekonomiczną kryjącą się pod § 9 umowy. Umowa nie precyzowała również, że kwota odsetek miała stanowić dodatkowy element wynagrodzenia zleceniobiorcy, który w sposób istotny wpływał na wysokość ostatecznego wynagrodzenia. § 9 umowy w ogóle nie wspomina bowiem o „wynagrodzeniu” czy „dodatkowym wynagrodzeniu”. Bezwarunkowo przyznaje pozwanej kwotę odpowiadającą wartości odsetek za opóźnienie wskutek zrzeczenia się powódek tego świadczenia na jej rzecz.

Jego zdaniem wniosek o „zatajeniu” czy chociażby „niewyjaśnieniu” powódkom kwestii odsetkowych jawi się jako oczywista, skoro genezą procesu było wezwanie powódek przez urząd skarbowy do zapłaty podatku od kwoty skapitalizowanych odsetek, naliczonych ze względu na treść prawomocnego wyroku rozstrzygającego ostatecznie o ich roszczeniach. Dopiero wówczas powódki dowiedziały się jaka należała im się kwota z tytułu odsetek za opóźnienie, która w wyroku opisana została w sposób abstrakcyjny. Niewątpliwie zdarzenie to było impulsem do szczegółowej analizy treści umowy przez powódki i przeanalizowania ostatecznego rozliczenia z pozwaną i uświadomiło im wysokość rzeczywiście pobranego przez nią wynagrodzenia.

Zwrócił uwagę, że umowa była sporządzona w sposób szablonowy w związku z czym niektóre jej postanowienia nie miały zastosowania przy rozliczeniu stron. Niemniej stanowiły element umowy dodatkowo wpływający na wysokość wynagrodzenia ostatecznie zastrzeżonego zleceniobiorcy i mają znaczenie dla oceny postanowień całej umowy ze względu na zasady współżycia społecznego. W związku z tym wskazał, że § 3 ust. 4 umowy przewidywał jako dodatkowy element wynagrodzenia wartość odpowiadającą 25 % rocznych świadczeń okresowych przyznanych poszkodowanemu na przyszłość, za każdy kolejny rok, w którym miałyby być im wypłacane. Jeżeli się zważy, że zastrzeżenie to dotyczy renty zasądzanej w tego rodzaju sprawach z tytułu zwiększonych potrzeb pokrzywdzonego lub

zmniejszenia możliwości poszkodowanego w przyszłości, a więc w przypadkach, w których szkoda dotyczy pokrzywdzonego na okres wielu lat, ograniczając podstawy jego utrzymania, postanowienie umowne tej treści nie sposób ocenić inaczej jak „pasożytnicze żerowanie na ludzkiej krzywdzie”. Ocenę tę wzmacnia fakt, że od zasądzanych skapitalizowanych kwot renty za okresy poprzedzające wydanie wyroku pozwana zastrzegła dla siebie 38% wynagrodzenie od przyznanych z tego tytułu kwot.

Ponadto, zgodnie z § 3 ust. 7 umowy, wszystkie świadczenia przyznane w postępowaniu likwidacyjnym bądź zasądzone powódkom w wyroku, miały być wypłacone bezpośrednio pozwanej, która dysponując całą wypłaconą kwotą, dokonywała wyliczenia należnych jej świadczeń wynikających z postanowień umowy i dopiero wówczas przekazywała powódkom pozostałą część przyznanych im należności. Wskutek takiej regulacji powódki nie miały możliwości kontroli sposobu wykonania umowy, gdyż finalnie otrzymywały tylko kwotę ustaloną przez pozwaną. Takie postanowienia umowy mogły prowadzić do braku świadomości powódek, co do ostatecznej wysokości przyznanych im świadczeń, a w konsekwencji ustalenia relacji pomiędzy przyznanym im odszkodowaniem, a kwotą zatrzymaną przez pozwaną tytułem wynagrodzenia.

Ustalił, że postępowanie likwidacyjne zakończyło się wypłaceniem zadośćuczynienia A. B. i B. A. w kwotach po 20 000 zł na rzecz każdej z nich, a Z. D. 25 000 zł. Sąd Apelacyjny ostatecznie uwzględnił powództwa i zasądził na rzecz A. B. i B. A. kwoty po 100 000 zł tytułem zadośćuczynienia, a na rzecz Z. D. tytułem zadośćuczynienia oraz odszkodowania w związku z pogorszeniem sytuacji życiowej 110 000 zł oraz 7 962 zł i 8 300 zł tytułem kosztów pogrzebu. W konsekwencji roszczenia odszkodowawcze powódek zostały uwzględnione do kwot: 151 262 zł (Z. D.), po 120 000 zł na rzecz A. B. i B. A.. Ponadto każdej z powódek należały się odsetki za opóźnienie liczone od 29 maja 2013 roku od kwoty 116 262 zł w przypadku Z. D. i wyniosły (37 024 zł), od kwoty 100 000 zł w przypadku A. B. i Z. A. i wyniosły (29 386 zł). Ponadto każdej z powódek zostały zasądzone koszty procesu za postępowanie przed Sądami obu instancji w kwotach po 8 610 zł. Całkowite kwoty należne powódkom wyniosły: dla Z. D. (196 89 zł), dla A. B. i Z. A. po 157 996 zł dla każdej z nich.

J. C. zatrzymała z należnych Z. D. kwot: 5 750 zł odpowiadającą 23% od kwoty 25 000 zł przyznanej w postępowaniu likwidacyjnym, 48 980 zł odpowiadającą 38% od kwoty 126 262 zł zasądzonej tytułem zadośćuczynienia i odszkodowania, 37 024 zł tytułem odsetek za opóźnienie od kwot zasądzonych; 8 110 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Łącznie jest to kwota 99 864 zł, stanowiąca 51% kwot należnych Z. D..

J. C. zatrzymała z należnych A. B. i B. A. kwot: 4 600 zł odpowiadającą 23% od kwoty 20 000 zł przyznanych w postępowaniu likwidacyjnym, 38 000 zł odpowiadającą 38% od zasądzzonego zadośćuczynienia w kwocie 100 000 zł, 29 386 zł tytułem odsetek za opóźnienie, 8 110 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Łącznie jest to kwota 80 096 zł, która stanowi 51% kwot należnych A. B. i B. A..

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd Apelacyjny uznał, że umowy zlecenia zawarte przez strony są nieważne – jako sprzeczne z prawem i zasadami współżycia społecznego - w części ustalającej wysokość wynagrodzenia zleceniobiorcy ponad kwotę odpowiadającą 23% od przyznanych powódkom świadczeń odszkodowawczych.

Uznał, że do ukształtowania stosunków umownych w tym zakresie doszło w sposób krzywdzący dla powódek wskutek świadomego lub spowodowanego niedbalstwem wykorzystania przez J. C. silniejszej pozycji. Pozwana zdawała bowiem sobie sprawę z sytuacji faktycznej i prawnej powódek i nie objaśniła jej powódkom, pomimo że umowa zobowiązywała ją do udzielenia im pomocy prawnej. Naruszyła w ten sposób zasadę lojalności wobec powódek, które skorzystały z jej pomocy ze względu na swoją nieporadność w tej dziedzinie. Pozwana nie wyjaśniła powódkom jakie przysługują im roszczenia i jakie kwoty mogą im być przyznane. Zleceniodawca ze względu na doświadczenie zawodowe powinien to uczynić w sposób przystępny, przedstawiając powódkom chociażby symulację rodzaju przysługujących im w stosunku do ubezpieczyciela roszczeń oraz ich przybliżoną, hipotetyczną wysokość. Dopiero na tej podstawie powódki mogłyby podjąć świadomą i racjonalną decyzję dotyczącą ustalenia wynagrodzenia pozwanej. Stawianie pozwanej tego wymogu jest tym bardziej uzasadnione, że umowy łączące strony były umowami konsumenckimi.

Z tych względów w ocenie Sądu Apelacyjnego istnieją podstawy do uznania umów zawartych przez strony za nieważne na podstawie art. 58 § 2 k.c. Nieważnością nie są jednak dotknięte wszystkie postanowienia umowy, a jedynie te, które gwarantowały pozwanej jako zleceniobiorcy wyższe wynagrodzenie aniżeli przewidziane w § 3 ust. 1 umowy. Podwyższenie wynagrodzenia pozwanej do kwoty odpowiadającej 38 % (§ 3 ust. 5 umowy), czyniło świadczenia stron nieadekwatnymi.

W okolicznościach niniejszej sprawy wysokość wynagrodzenia pozwanej naliczona na podstawie § 3 ust. 1 umowy wyniosła: w przypadku Z. D. 34 790 zł (23% od kwoty 151 262 zł), w przypadku A. B. i B. A. - po 27 600 zł (23% od kwoty 120 000 zł). W ocenie Sądu Apelacyjnego kwoty te nawet po pomniejszeniu o koszty procesu wyłożone przez pozwaną w procesie przeciwko ubezpieczycielowi stanowiły wysokie wynagrodzenie za świadczenia wykonane przez pozwaną. Tym bardziej zatem nie znajduje żadnego uzasadnienia podwyższenie wynagrodzenia o kwotę zasądzonych odsetek za opóźnienie oraz kosztów zastępstwa prawnego (§ 3 ust. 6 i 9).

Miał na względzie, że koszty procesu poniesione przez powódki nie były wysokie, gdyż korzystając z częściowego zwolnienia od kosztów uiściły opłaty sądowe w kwotach po 1000 zł, oraz zaliczkę na opinię biegłej w kwotach po 310 zł. Dodatkowo pozwana poniosła koszty zastępstwa prawnego, których wysokości nie ujawniła. Z rozporządzenia w sprawie opłat za czynności radców prawnych i adwokatów wynika jednak, że koszty te wyniosły nie mniej niż 5400 zł i 75% tej kwoty w postępowaniu apelacyjnym. Wydatkowanie tych kwot przez pozwaną, stanowi w zasadzie jedyny koszt wykonywania przez nią umowy.

Zważył, że kwoty wynagrodzenia należnego pozwanej wynoszą w przypadku Z. D. - 34 790 zł, a w przypadku A. B. i B. A. - po 27 600 zł zatem po ich pomniejszeniu o poniesione przez pozwaną koszty procesu wynagrodzenie pozwanej wyniosłoby: w przypadku Z. D. - ok. 20 000 zł, w przypadku A. B. i B. A. - po ok. 15 000 zł (łącznie 50 000 zł).

W ocenie Sądu Apelacyjnego jest to wynagrodzenie wysokie, ale adekwatne do wartości świadczeń pozwanej. Zwrot poniesionych przez pozwaną kosztów procesu został natomiast zagwarantowany w ramach wynagrodzenia

odpowiadającego 23% uzyskanych świadczeń odszkodowawczych. Jego zdaniem brak jest natomiast racjonalnego wytłumaczenia zrzeczenia się przez powódki należnych im kwot z tytułu odsetek za opóźnienie.

Doszedł także do przekonania, że umowa w zakresie ustalającym wynagrodzenie jest również nieważna ze względu na abuzywność klauzul ustalających ostateczne wynagrodzenie pozwanej. Podkreślił, że ani odsetki za opóźnienie, ani koszty procesu, nie zostały wyraźnie w umowie oznaczone jako element wynagrodzenia. Umowa stwierdzała jedynie, że zarówno odsetki za opóźnienie jak i koszty procesu należą się pozwanej. Skoro ostateczna wysokość wynagrodzenia stanowiła sumę uzyskanych świadczeń odszkodowawczych, kwoty odsetek za opóźnienie i zasądzonych kosztów procesu, to wysokość wynagrodzenia należnego pozwanej nie była określona wystarczająco precyzyjnie i jednoznacznie. W konsekwencji istnieją podstawy do uznania klauzul zawartych w § 3 ust. 6 i 9 umowy za niedozwolone (art. 385¹ § 1 k.c.). Wskazał, że umowa została przygotowana przez pozwaną i miała charakter wzorca zaproponowanego powódkom. Pozwana nie udowodniła, aby postanowienia te były uzgadniane indywidualnie z powódkami w sposób umożliwiający im zrozumienie postanowień umowy co do wysokości należnego jej wynagrodzenia.

W tym stanie faktycznym i prawnym Sąd Apelacyjny uznał, że powództwo – na podstawie art. 410 § 2 k.c. w zw. z art. 405 i n k.c. - jest uzasadnione w zakresie w jakim pozwana pobrała wynagrodzenie za wykonane świadczenie w kwocie przewyższającej 23% od kwot przyznanych powódkom.

W przypadku Z. D. kwota odpowiadająca 23% od kwoty uzyskanego zadośćuczynienia i odszkodowania (151 262 zł) wyniosła 34 790 zł. Wartość nienależnie pobranego wynagrodzenia od Z. D. wyniosła zatem 65 074 zł.

W przypadku pozostałych powódek kwota odpowiadająca 23% od zadośćuczynienia (120 000 zł) wyniosła 27 600 zł. Wartość nienależnie pobranego wynagrodzenia od A. B. i B. A. wyniosła zatem 52 496 zł.

Podkreślił, że legitymacja bierna O. wynika z faktu przekształcenia przez pozwaną J. C. prowadzonej działalności gospodarczej w spółkę kapitałową (art. 584²

§ 1 k.s.h.). Solidarna odpowiedzialność J. C. i Spółki wynika natomiast z art. 584¹⁰ § 1 i 2 k.s.h. w zw. z art. 551 § 5 k.s.h.

Pozwana J. C. nie złożyła skargi kasacyjnej, postępowanie kasacyjne jej zatem nie dotyczyło. Już po prawomocnym zakończeniu postępowania apelacyjnego (9 grudnia 2022 r.), w stosunku do tej pozwanej jako osoby fizycznej nie prowadzącej działalności gospodarczej została ogłoszona upadłość (k. 943). Okoliczność ta - wobec nie złożenia przez tą pozwaną skargi kasacyjnej - pozostaje bez znaczenia dla toku postępowania kasacyjnego.

W skardze kasacyjnej pozwana O. zaskarżyła wyrok Sądu Apelacyjnego w części, tj. w zakresie punktu I. ppkt I.,3.,4., zmieniającego w całości wyrok Sądu Okręgowego i uwzględniającego powództwo oraz w zakresie punktu III i IV dotyczącego rozstrzygnięcia o kosztach.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła naruszenie art. 327¹ § 1 pkt 1 w zw. z art. 243² k.p.c.; art. 65 w zw. z art. 22¹ k.c. w zw. z art. 2 pkt 8 ustawy z dnia 23 sierpnia 2007 r. o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym; art. 58 § 2 k.c.; art. 487 § 2 w zw. z art. 388 k.c.; art. 388 § 1 k.c. oraz art. 353¹ w zw. z art. 354 k.c., a także art. 385¹ § 1 k.c.

Wniosła o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania ewentualnie o jego uchylenie w tym zakresie i zmianę przez oddalenie apelacji powódek w części uwzględnionej przez Sąd drugiej instancji, a także zasądzenie od powódek kosztów postępowania kasacyjnego.

Na rozprawie kasacyjnej pełnomocnik pozwanej O. – w związku z zakresem zaskarżenia i wnioskami kasacyjnymi, które budziły wątpliwości, czy nie odnoszą się do pozwanej J. C., która nie wniosła skargi kasacyjnej, co wymagałoby odrzucenia w tej części skargi kasacyjnej - wyjaśnił, że zakres zaskarżenia wyroku Sądu Apelacyjnego i korespondujące z nim wnioski dotyczą tylko pozwanej O., a nie współdłużniczki solidarnej J. C..

Powódki w odpowiedzi na skargę wniosły o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania kasacyjnego.

W piśmie procesowym z 9 sierpnia 2023 r. skarżąca poparła argumentację skargi w kontekście nowej okoliczności, ujawnionej już po zakończeniu postępowania w drugiej instancji, dotyczącej prawomocnego uniewinnienia A. C. od postanowionego mu zarzutu oszustwa w związku z realizacją umowy objętej sporem (art.286 § 1 w zw. z art. 12 § 1 k.k.) w sprawie II K 956/19 Sądu Rejonowego w Biłgoraju (II Ka 629/22 Sądu Okręgowego w Zamościu).

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

O uwzględnieniu skargi zadecydowała trafność zarzutów zgłoszonych w ramach drugiej podstawy kasacyjnej dotyczących naruszenia prawa procesowego.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się konsekwentnie, że naruszenie art. 327¹ k.p.c. (poprzednio art. 328 § 2 k.p.c.), a także art. 387 § 2¹ k.p.c. może być zarzucane w skardze kasacyjnej tylko wyjątkowo, gdy wady uzasadnienia uniemożliwiają dokonanie kontroli kasacyjnej z uwagi na jego sporządzenie w sposób nie pozwalający na zorientowanie się w przyczynach natury faktycznej i prawnej, które legły u podstaw rozstrzygnięcia (zob. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z 11 maja 2000 r., I CKN 272/00, niepubl.; z 14 listopada 2000 r., V CKN 1211/00, niepubl. oraz postanowienie Sądu Najwyższego z 22 maja 2013 r., III CSK 293/12, OSNC 2012, nr 12, poz. 148).

Wymaganiem elementarnym uzasadnienia jest wskazanie w oparciu, o jaką podstawę faktyczną sąd drugiej instancji wydał rozstrzygnięcie (co może być ograniczone do aprobaty ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd pierwszej instancji), wskazanie podstawy prawnej orzeczenia oraz odniesienie się do zarzutów apelacji. Jeżeli jednak Sąd drugiej instancji zmienił lub uzupełnił ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, przeprowadził postępowanie dowodowe lub odmiennie ocenił dowody przeprowadzone przez Sąd pierwszej instancji, uzasadnienie powinno także zawierać ustalenie faktów, które Sąd drugiej instancji uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej (art. 387 § 2¹ pkt 1 k.p.c.). Przy konstruowaniu podstawy faktycznej orzeczenia Sądu konieczne jest także uwzględnienie, że

dokumenty znajdujące się w aktach sprawy lub do nich dołączone stanowią dowody bez wydawania odrębnego postanowienia. Pomijając natomiast dowód z takiego dokumentu, sąd wydaje postanowienie (art.243² k.p.c.).

Trafnie zarzuca skarżąca, że wymogi te nie zostały w rozpoznawanym przypadku dostatecznie zrealizowane.

Sąd Apelacyjny wnioski w odniesieniu do istnienia w sprawie podstaw do stwierdzenia częściowej nieważności umowy jako sprzecznej z zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.), a także abuzywności części postanowień umowy ponad wynagrodzenie prowizyjne w wysokości 23 % od uzyskanych kwot, wyprowadził wychodząc z pewnych założeń wyjściowych.

Przyjął, że ubezpieczyciel sprawcy szkody nie kwestionował swojej odpowiedzialności co do zasady, a jedynie co do wysokości, co przekładało się na nikłe ryzyko przegrania sprawy. Stwierdził także, że sprawa powódek była typowa, prosta, których setki toczy się przed sądami, sprowadzając się w istocie do sporu o wysokość zgłoszonych żądań.

Z pominiętych przez Sąd Apelacyjny dowodów wynika natomiast, że ubezpieczyciel, mimo wypłacenia powódkom niewielkich kwot w postępowaniu likwidacyjnym, na etapie postępowania sądowego zakwestionował swoją odpowiedzialność uznając, że sprawca śmierci H. D. w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej zawarł z nim wprawdzie umowę odpowiedzialności cywilnej, ale zakres jego odpowiedzialności nie obejmował szkód powstałych w związku z wykonywaniem robót budowlanych. Jak wynika natomiast z ustaleń poczynionych w sprawie II K 78/13 Sądu Rejonowego w Biłgoraju do szkody osobowej doszło właśnie w trakcie wykonywania takich prac (odpowieź na pozew w sprawie I C 168/14 Sądu Okręgowego w Lublinie - k. 79 – 84). Stanowisko to nie było oczywiście bezpodstawne, a ryzyko przegrania procesu nie było nieznaczne, skoro Sąd pierwszej instancji oddalił powództwo z tej przyczyny, uznając, że dla objęcia sprawcy ochroną ubezpieczeniową konieczne było wykupienie przez niego dodatkowej klauzuli 3/OC (wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie z 7 maja 2015 r. wraz z uzasadnieniem – k. 257 - 266), a żądanie powódek zostało uwzględnione dopiero w drugiej instancji po wniesieniu apelacji (wyrok z 9 lutego 2016 r. Sądu

Apelacyjnego w Lublinie I ACa 593/15 – k. 361-387).

Sąd Apelacyjny w motywach rozstrzygnięcia nie odniósł się do tych dowodów w najmniejszym nawet stopniu i nie wyjaśnił przyczyn zajętego stanowiska. Mając na względzie, że była to jedna z okoliczności uwzględnionych przez Sąd przy przyjęciu częściowej nieważności umowy oraz abuzywności klauzul umownych, nie można odeprzeć zarzutów skarżącej, że uwzględnienie pominiętych przez Sąd okoliczności może mieć wpływ na wynik sprawy.

Sąd Apelacyjny założył także, że pozwana podejmowała decyzje za powódki, czy dochodzić roszczeń na drodze sądowej, a zatem jedynie do niej należała ocena ryzyka przegrania takiej sprawy.

Nie można odmówić racji skarżącej, że w tym zakresie Sąd Apelacyjny pominął, iż do akt sprawy złożono aneks do umowy o dochodzenie roszczeń, w którym B. D. wyraziła zgodę na skierowanie sprawy na drogę sądową (k. 164). Z dowodem tym koresponduje § 3 ust. 10 umów o dochodzenie roszczeń, z którego wynika, że skierowanie sprawy na drogę postępowania sądowego było możliwe dopiero po podpisaniu aneksu do umowy. W aktach sprawy I C 168/14 Sądu Okręgowego w Lublinie znajdują się także dokumenty, z których wynika, że powódki udzieliły pełnomocnictwa profesjonalnemu pełnomocnikowi, który reprezentował je w toku postępowań sądowych i wyjaśniał im sens kierowania sprawy do sądu (pełnomocnictwa k. 8-10).

Sąd Apelacyjny nie odniósł się jednak do tych dowodów i nie wyjaśnił podstaw swojego stanowiska w motywach zaskarżonego rozstrzygnięcia. Nie można wykluczyć, że pominięcie tej kwestii mogło mieć wpływ na wynik sprawy, skoro brak wpływu powódek na skierowanie ich sprawy na drogę sądową, a zatem na zwiększenie należnego pozwanej wynagrodzenia o 15%, był jednym z argumentów mających przemawiać za abuzywnością klauzul umownych ewentualnie świadczyć o sprzeczności umowy z zasadami współżycia społecznego.

Sąd Apelacyjny przyjął także, pozwana nie ponosiła żadnego ryzyka nieodzyskania kosztów procesu ponoszonych za powódki, koszty związane z prowadzeniem postępowań nie były wysokie, a pozwana poniosła koszty zastępstwa, których wysokości nie ujawniła. W związku z tym na potrzeby rozliczenia

stron ustalił, że koszty te zostały poniesione w wysokości odpowiadającej stawkom minimalnym przewidzianym w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości określających wysokość kosztów pełnomocników w postępowaniu cywilnym.

Sąd Apelacyjny pominął jednak, a przyczyn tego stanu rzeczy nie wyjaśnił w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, że do akt sprawy złożona została umowa z pełnomocnikiem, reprezentującym powódki w prawomocnie zakończonych sprawach. Z umowy tej wynika, że wynagrodzenie M. G. opiewało na 10% zasądzonych na rzecz powódek kwot powiększonych o koszty zastępstwa procesowego (k. 148 – 150). Sąd Apelacyjny pominął także, że do akt złożono opłaconą przez pozwaną fakturę z 7 marca 2016 r. wystawioną przez M. G. za świadczenie usług prawnych na kwotę 62 500 zł brutto (k. 147).

Również to uchybienie może mieć wpływ na wynik sprawy. Wysokość kosztów poniesionych przez pozwaną na realizację umów z powódkami kształtuje się bowiem zasadniczo odmiennie od założeń przyjętych przez Sąd Apelacyjny. Po pierwsze zasądzone w wyroku uwzględniającym powództwo koszty zastępstwa stanowiły element wynagrodzenia profesjonalnego pełnomocnika prowadzącego sprawę. Po drugie, Sąd Apelacyjny po uwzględnieniu w wyliczeniach określonych przez siebie kosztów uznał, że wynagrodzenie w kwocie 50 000 zł jest dostatecznie wysokie. Z pominiętych przez Sąd Apelacyjny okoliczności wynika natomiast, że wynagrodzenie zapłacone przez pozwaną pełnomocnikowi wyniosło łącznie 62 500 zł brutto, przewyższało zatem kwotę 50 000 zł, którą Sąd ten uznał za możliwe do zaakceptowania wynagrodzenie zleceniobiorcy.

Omówione wyżej okoliczności mogą mieć istotny wpływ na wynik sprawy i ocenę podniesionych w skardze zarzutów naruszenia prawa materialnego. Z uwagi na formalizm postępowania kasacyjnego, związanie Sądu Najwyższego podstawą faktyczną zaskarżonego rozstrzygnięcia i niemożność powoływania w postępowaniu kasacyjnym nowych faktów i dowodów, a także dokonywania oceny dowodów pominiętych przez Sąd Apelacyjny, Sąd Najwyższy nie może zastąpić Sądu *meriti* w tej ocenie (art. 398³ § 3 i 398¹³ § 2 k.p.c.).

Wobec zasadności zarzutów zgłoszonych w ramach drugiej podstawy kasacyjnej ocena zarzutów naruszenia prawa materialnego jest przedwczesna,

kwestie te będą bowiem przedmiotem ponownych ustaleń i rozważań Sądu Apelacyjnego. Nie jest bowiem możliwe prawidłowe zastosowanie prawa materialnego bez zgodnego z prawem procesowym ustalenia podstawy faktycznej rozstrzygnięcia (zob. m. in. wyroki Sądu Najwyższego z 7 maja 2002 r., I CKN 105/00, niepubl.; z 11 kwietnia 2006 r., I PK 164/05, M.P.Pr. 2006/10/541; i z 26 lipca 2007 r., V CSK 115/07, M.Prawn. 2007/17/930). Nie jest zatem możliwa ocena abuzywności postanowień umowy lub jej ewentualnej sprzeczności z zasadami współżycia społecznego, czy też jej zawarcie w warunkach wyzysku, skoro Sąd Apelacyjny pominął znajdujące się w aktach dokumenty, które mogą mieć znaczenie przy ocenie zaistnienia przesłanek materialnoprawnych mogących mieć znaczenie dla oceny zasadności powództwa.

W konsekwencji wskazać jedynie można, że jest dopuszczalne ustalanie przez przedsiębiorcę wynagrodzenia w relacji do uzyskanego odszkodowania (klauszula *success fee*) i co do zasady nie można przyjąć, by pozostawało ono w sprzeczności z właściwością (naturą) tego rodzaju stosunku obligacyjnego i charakterem dochodzonego przez poszkodowanego roszczenia. Uzależnienie wynagrodzenia zleceniobiorcy od zakresu uwzględnienia żądań zleceniodawcy stanowi bowiem czynnik motywujący do prowadzenia sprawy mocodawcy z najwyższą starannością, z uwagi na powiązanie interesów ekonomicznych stron umowy zlecenia. Ma również istotne uzasadnienie pragmatyczne i aksjologiczne. Pozwala bowiem poszkodowanemu, który nie jest w stanie samodzielnie sfinansować kosztów prowadzenia sprawy, na skorzystanie z formy kredytowania przez przyjęcie jej prowadzenia na koszt i ryzyko przyjmującego zlecenie. Odrzucenie takiego modelu ustalania wynagrodzenia, mogłoby znacząco ograniczyć możliwości dochodzenia roszczeń przez osoby ubogie, które bez tej możliwości niejednokrotnie nie korzystałyby ze swoich praw (zob. m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z 25 maja 2012 r., I CSK 380/11, niepubl.).

Nie jest jednak możliwe – jak to przyjął Sąd Apelacyjny - jednoczesne stwierdzanie abuzywności części postanowień umownych oraz ustalanie nieważności postanowień umowy, jako sprzecznej z zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.). Nie jest też jasne stanowisko Sądu Apelacyjnego w kwestii wyzysku (art. 388 k.c.). Sąd Okręgowy przyjął, że w sprawie nie zaistniały

przesłanki do stwierdzenia zawarcia umów w warunkach wyzysku. Analiza motywów zaskarżonego orzeczenia nie pozwala natomiast jednoznacznie stwierdzić, czy Sąd Apelacyjny dopatrywał się podstaw stosowania tego przepisu, czy też nie znalazł do tego przesłanek. Argumentacja Sądu Apelacyjnego w tym zakresie nie ma bowiem stanowczego charakteru.

Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym sprawę przychylił się do dominującego w orzecznictwie Sądu Najwyższego poglądu, że nie jest wykluczona sytuacja, w której brak wystąpienia przesłanek wyzysku mógłby doprowadzić do nieważności umowy na podstawie art. 58 § 2 k.c. Art. 388 § 1 k.c. jest bowiem przepisem szczególnym w stosunku do art. 58 § 2 k.c., co implikuje wniosek, że przyjęcie istnienia wyzysku zasadniczo wyklucza możliwość ustalenia nieważności umowy, także na podstawie art. 58 § 2 k.c. (zob. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z 8 października 2009 r., II CSK 160/09, niepubl. i z 19 września 2013 r., I CSK 651/12, OSNC 2014, nr 7-8, poz. 76).

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wielokrotnie prezentowano natomiast - zasługujący na podzielenie pogląd - iż umowa naruszająca zasady uczciwego obrotu oraz lojalności wobec kontrahenta może być uznana za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego, w razie braku wystąpienia wyzysku lub nie powstania wszystkich jego przesłanek przewidzianych w art. 388 § 1 k.c. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, gdy do ukształtowania stosunków umownych w sposób wyraźnie krzywdzący dla jednej ze stron doszło przy świadomym lub tylko spowodowanym niedbalstwem wykorzystaniu przez drugą stronę swojej silniejszej pozycji, przy znacznej intensywności pokrzywdzenia drugiej strony (zob. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z 12 marca 1965 r., I PR 6/65, OSNC 1966, nr 2, poz. 18; z 30 listopada 1971 r., II CR 505/71, OSPiKA 1972, nr 4, poz. 75; z 12 listopada 1974 r., I CR 602/74, OSP 1976, nr 7-8, poz. 143; z 30 maja 1980 r., III CRN 54/80, OSNCP 1981, nr 4, poz. 60; z 14 czerwca 2005 r., II CK 692/04, niepubl.; z 18 marca 2008 r., IV CSK 478/07, niepubl.; z 14 stycznia 2010 r., IV CSK 432/09, OSP 2011, nr 3, poz. 30; z 2 marca 2012 r., II CSK 351/11, M.Pr. Bank. 2012/12/20-28. oraz uchwała Sądu Najwyższego z 9 marca 1993r., III CZP 27/93, OSNC 1993, nr 7-8, poz. 135).

Sąd Apelacyjny nie badał jednak, czy w sprawie zachodziły przesłanki do

stwierdzenia wyzysku (art. 388 k.c.), a uznanie, że umowa jest sprzeczna w części z zasadami współżycia społecznego nastąpiło bez rozważenia, czy bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność zostałaby dokonana (art. 58 § 3 k.c.).

Niezależnie od powyższego stwierdzenie, że umowa jest częściowo nieważna, jako sprzeczna z zasadami współżycia społecznego i jednocześnie przyjęcie abuzywności części jej postanowień jest wewnętrznym sprzeczne, nie jest bowiem możliwe zastosowanie obu tych regulacji jednocześnie.

O abuzywności części postanowień umownych (ponad 23 %), również nie można się stanowczo wypowiedzieć, skoro strony zawarły aneksy do umowy regulujące kwestię skierowania sprawy na drogę sądową, które muszą być dopiero poddane analizie przez Sąd Apelacyjny. Nie ulega jednak wątpliwości, że art. 385¹ – art. 385⁴ k.c. stanowiąc podstawę ochrony konsumenta przed wykorzystywaniem przez przedsiębiorców silniejszej pozycji kontraktowej, powinny być stosowane w pierwszej kolejności, stanowią bowiem instrument wzmożonej – względem zasad ogólnych (art. 58 § 2 k.c., art. 353¹ k.c. i art. 388 k.c.) – kontroli treści klauzul abuzywnych (zob. m.in. uchwała Sądu Najwyższego z 20 czerwca 2018 r., III CZP 29/17).

W związku z eksponowaniem przez skarżącą obowiązków konsumenta podkreślenia natomiast wymaga, że przesłankami stwierdzenia abuzywności klauzuli umownej są brak indywidualnego uzgodnienia postanowienia umownego, jego sprzeczność z dobrymi obyczajami oraz rażące naruszenie interesów konsumenta. Stwierdzenie abuzywności nie jest natomiast uzależnione od badania indywidualnych cech konsumenta, takich jak poziom jego wykształcenia, zakres doświadczenia, jest to bowiem pozbawione znaczenia z punktu widzenia art. 22¹ k.c. Dla oceny abuzywności postanowień umownych nie ma także znaczenia przyczyna zawarcia przez konsumenta umowy, sposób jej wykonywania czy interes przedsiębiorcy, który w relacji z konsumentem stosował klauzule niedozwolone (zob. m.in. uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 20 listopada 2015 r., III CZP 17/15 i z 20 czerwca 2018 r., III CZP 29/17, OSNC 2019, nr 1, poz. 2 oraz orzecznictwo TSUE przytoczone w jej uzasadnieniu). Obowiązkowi przedsiębiorcy, którego naruszenie może prowadzić do stwierdzenia abuzywności postanowienia

umownego nie odpowiada jednak – jak zakłada skarżąca - obowiązek konsumenta poczynienia wszystkich starań by zapobiec powstaniu takiego skutku, wypaczałoby to bowiem istotę ochrony konsumenckiej (zob. m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z 4 lipca 2023 r., I CSK 3526/22 i orzecznictwo przytoczone w jego uzasadnieniu).

Sąd Apelacyjny nie objął jednak oceną całego stosunku prawnego łączącego strony, pominął bowiem aneksy do umowy i w tym kontekście nie zbadał czy świadczenie główne - we wzorcu umownym, którym posłużyła się pozwana - zostało określone w sposób niejednoznaczny (art. 385¹ § 1 zd. 2 k.c.). W tym zakresie na podzielenie zasługuje niewątpliwie stanowisko Sądu Apelacyjnego odnośnie do odsetek, które nie zostały określone (§ 3 pkt 9 umów) oraz postanowienia § 3 ust. 4 umowy, które nie znajdowało jednak zastosowania w sprawie.

Wbrew stanowisku skarżącej okoliczności podniesione w piśmie procesowym z 9 sierpnia 2023 r. dotyczące prawomocnego uniewinnienia A. C. od postanowionego mu zarzutu doprowadzenia powódek do niekorzystnego rozporządzenia ich mieniem w związku z zawarciem i realizacją umowy objętej sporem (art.286 § 1 w zw. z art. 12 §1 k.k.) w sprawie II K 956/19 Sądu Rejonowego w Biłgoraju (II Ka 629/22 Sądu Okręgowego w Zamościu), nie mogą mieć znaczenia dla wyniku postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy jest bowiem w postępowaniu kasacyjnym związany podstawą faktyczną zaskarżonego orzeczenia i powoływanie w nim nowych faktów i dowodów jest niedopuszczalne (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Bez znaczenia pozostaje niemożność powoływania tego dowodu przed Sądem drugiej instancji z uwagi na jego powstanie po prawomocnym zakończeniu postępowania. Kwestia znaczenia oceny prawnokarnej działań A. C. jako przedstawiciela pozwanej spółki w kontekście zawarcia i realizacji umów łączących strony może być rozważona przez Sąd drugiej instancji przy ponownym rozpoznaniu sprawy. Wykluczona jest natomiast analiza zarzutów materialnoprawnych skargi w kontekście tego dowodu, jak to czyni skarżąca w piśmie procesowym z 9 sierpnia 2023 r. Niedopuszczalne jest także kwestionowanie przez skarżącą w postępowaniu kasacyjnym podstawy faktycznej zaskarżonego orzeczenia i przeprowadzonej przez Sąd Apelacyjny oceny

zgromadzonego w sprawie postępowania dowodowego przez pryzmat wyniku postępowania karnego (art. 398³ § 3 i 398¹³ § 2 k.p.c.).

Z przytoczonych względów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji, uchylając wyrok w zaskarżonej części w odniesieniu do pozwanej O. (art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. i 108 § 2 w zw. z 391 § 1 i 398²¹ k.p.c.).

Monika Koba

Dariusz Zawistowski

Marta Romańska

[SOP]

[ms]